

KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Rok. II

DODATEK DO „ROLNIKA“

Nr. 1

Więcej organizacji w gospodarstwie domowym na wsi

Czasy obecne są zupełnie inne, jak były ongiś. Zmieniły się stosunki, zmieniły się poglądy ludzkie, a wraz z nimi zmienić się muszą sposoby naszego gospodarowania, i to nie tylko w gospodarce rolnej, w hodowli, lecz także w gospodarstwie domowym. Stosunki dzisiejsze wymagają zupełnie odmiennych sposobów pracy, niż dawniej. Maszyny i narzędzia różnego rodzaju coraz bardziej i lepiej zastępują człowieka w pracach ciężkich i trudnych, a zato człowiek musi wkładać w każdą pracę więcej inteligencji, rozumu, pomysłowości i znajomości, które może znaleźć jedynie przez umiejętne przygotowanie się zawodowe, czy to przez ukończenie szkół zawodowych, czy też przez pilne czytanie pism fachowych.

Praca gospodyni wiejskiej nie może też pozostawać na dotychczasowym poziomie i musi ulec gruntownej przemianie narówni z innymi dziedzinami produkcji, tembardziej, że w każdym prawie gospodarstwie rolnem zajmuje ona poważne miejsce w całokształcie prac spełnianych i stanowi, rzecz można, podwalinę gospodarstwa. Zadaniem dobrej gospodyni jest wyciągać z gospodarstwa jak największe zyski, a tych wydać nie może gospodarstwo prowadzone w staroświecki sposób. Trzeba więc szukać różnych dróg i źródeł, mogących dać te zyski, któreby wystarczyły na zaspokojenie tych potrzeb, których w dawniejszych czasach nie było.

Na barkach gospodyni wiejskiej spoczywa nielada ciężar. W gospodarstwie małym — karłowatym, gdzie maż przeważnie pracuje dla zarobku poza domem, gospodyni jest zwykle duszą całego gospodarstwa. Ona w niem rządzi, ona niem kieruje i ona też w większości wypadków wykonuje sama całą pracę. W gospodarstwach włościańskich gospodyni pomaga jeszcze wszędzie, ale zajmuje się tylko pewnymi działami gospodarstwa, jak hodowlą drobiu, hodowlą trzody chlewnej, często nawet i obrzą oraz ogrodem; to wszystko oczywiście poza gospodarstwem domowym, gdzie jak wiadomo pracy jest najwięcej. Przysporzyły jej przedewszystkiem znacznie zwiększone wymagania co do mieszkania, jego urządzenia, ubrania, bielizny, jak również co do pożywienia. Stopa życiowa bowiem u nas w porównaniu do lat dawnych, uległa znacznemu rozszerzeniu. Rzeczy, które były dla naszych babek i matek zbyteczne i niepotrzebne, dziś uchodzą za codzienny i nieodzowny warunek współczesnego życia.

Nic więc dziwnego, że gospodyni zmuszona jest „harować“ i pracować od rana do wieczora, aby jakoś podolać tym licznym zajęciom około inwentarza i dobytku, by w rozkładzie ich panował ład i porządek. Ale tak po części nie jest. Widzimy bowiem nieraz gospodynię, śpieszącą się niby to od rana do wieczora, wiecznie przemęczoną, niemogącą nic w porę wykończyć i niemającą czasu ani dla siebie, ani dla swej rodziny. W gospodarstwie ta-

klem brak jest, jak to mówią, ładu i składu. Gospodyni taka nie w porę nie obmyśli, nie nie przygotuje, to też mamy tu zawsze niespodzianki. Dowodzi to nam jasno i dobitnie, że gospodarstwu naszym brak organizacji i tych podstawowych wiadomości, któreby pozwoliły pracę wykonać szybciej i lepiej.

Pod tym względem cudzoziemki znacznie nas wyprzedziły. Obserwując rozwój i działalność „Kół Gospodyń Wiejskich“ w innych krajach, widzimy, że uznały one już dawno czynnik organizacji w gospodarstwach domowych jako rzecz nieodzowną w prowadzeniu gospodarstwa kobiecego. Powstają specjalne sekcje gospodarstwa domowego, które przeprowadzają różne doświadczenia w dziedzinie gospodarstwa domowego, aby dostarczyć gospodyniom jak najwięcej materiału, któryby dopomógł im do wzorowego prowadzenia domu na wsi.

Miejmy nadzieję, że i u nas stare przysłowie, że „co gospodarz wozem zwlezie, to gospodyni fartuchem wyniesie“ nie tyle przez zbytekowne wydatki — ile przez brak gospodarności, marnotrawstwo materiałów, artykułów spożywczych i czasu, wkrótce stanie się nieaktualne.

H. M.

Zbierajmy pierze!

Każda skrzętna gospośka mozolnie zbiera gęsie i kacze pióra oraz puch, by go za jakiś czas sprzedać lub zrobić piękne pierzyny. Niemal żadna jednak, nawet z tych najzabieglwszych nie wie, że nie tylko pióra ptactwa wodnego (kaczek i gęsi) mają wartość. Pióra kur, indyczek, perliczek czy też gołębi wyrzuca się na śmietnik, jako bezwartościowe odpady. I robi się źle. Pióra te bowiem, choć wartością swą nie dorównują gęsim i kaczym, są jednak przez zagranicznych kupców chętnie kupowane, a cena ich jest mniej więcej o połowę tylko niższa, od piór ptactwa wodnego.

Niedawno otwarta została w Poznaniu przy ul. Naramowickiej 43 wielka polska przetwórcza pierza i puchu, pod firmą Polski Przemysł Przeróbczy Pierza i Puchu, która skupuje wszelkie gatunki piór, drze je, czyści chemicznie, a potem sprzedaje kupcom zagranicznym w wielkich wagonowych ładunkach.

W obecnych czasach, gdy o grosz tak trudno, nie godzi się gardzić żadnym choćby najmniejszym zarobkiem, to też zwracamy się do wszystkich gospodyń wiejskich z wezwaniem, by nie marnowały piór, by je zbierały skrzętnie, najlepiej segregując każdy kolor osobno, bo tak przebrane, lepiej są płatne, a zebrawszy większą ilość, odsyłały je do firmy, o której powyżej wspomniamy.

Koła gospodyń wiejskich znalazłyby również w tej dziedzinie szerokie pole do pracy, możnaby organizować wspólną co pewien czas wysyłkę pierza do Poznania, a może i założyć wspólną zbiornicę dla całej okolicy i wszedłszy w stałe handlowe stosunki z Polskim Przemysłem Przeróbczym Pierza i Puchu wysyłać tam od razu większe ilości, przy których koszt przesyłki znacznie zawsze taniej wypada.

3. Dla wszystkich przodowników (czek) Sekcji Przystosowania Rolniczego PTR. zorganizowane będą 2-dniowe kursy w 3-ach do 4-ach miastach powiatowych na Pomorzu, w których wszyscy przodownicy będą obowiązani wziąć udział pod rygorem usunięcia przodownictwa.

4. Młodzież rolnicza, pragnąca zawiązać Sekcję Przystosowania Rolniczego PTR., winna załączony formularz, ściśle wypełniony i podpisany, przesłać do Instruktorjatu i Powiatowego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, w najpóźniejszym terminie do dnia 30 stycznia 1931 roku.

Zaznacza się, że o ile formularz nie będzie ściśle wypełniony, lub o ile zgłoszenie Sekcji Przystosowania Rolniczego PTR. nie będzie odpowiadało warunkom wymienionym w powyższym okólniku przesłane zgłoszenie będzie zwrócone odnośnie Sekcji.

Niewypełnienia wyżej wymienionych warunków przez poszczególnych konkursistów (ai) lub przez całe Sekcje Pomorskie Towarzystwo Rolnicze uważane będzie jako odstąpienie od konkursu poszczególnych konkursistów (ek) lub całych Sekcji.

U w a g a! Pomorskie Towarzystwo Rolnicze może odrzucać zgłoszenia do poszczególnych konkursów, zgłoszonych najpóźniej w Sekcji, o ile ogólna liczba wszystkich Sekcji, zgłoszonych do danego konkursu, przekracza cyfrę przewidzianą.

Wzór pisma.

Do
Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego
w Toruniu.

przez Instruktorjat i Sekretariat Pow. PTR. w

My, niżej podpisane, młode rolniczkę Kółka Rolniczego PTR. (Stow. Młodzieży Polsk.) w
. pragniemy zawiązać Sekcję Przystosowania Rolniczego i przystąpić do konkursu wychowu świń. Jednocześnie przesyłamy od każdej z nas, tytułem zadatku na otrzymaną maciorę, kwotę zł 10.- do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, czyli ogółem kwotę zł oraz stwierdzamy, że warunki przystąpienia do Sekcji Przystosowania Rolniczego wychowu świń, zostały nam podane do wiadomości okólnikiem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego z dnia 2. I. 1931 i są nam znane.

Lp.	Imię, nazwisko i wiek konkursisty (ki)	Przestrzeń gospodarstwa ojca	Wykształcenie konkursisty (ki)	Podpis konkursisty (ki)
1.				
2.				
3.				
it.				

Przodownikiem (czką) Sekcji wybrano
zamieszkałego (tą) w poczta
Zastępcą przodownika (czką) Sekcji wybrane
. Na patrona Sekcji Kółka Rolniczego PTR. (Stow. Młodzieży Polsk.) proponuje p.
zamieszkałego w poczta
Materiały konkursowe wysłać należy do stacji kolejowej

Młodzieży!

Zapisujcie się na kurs korespondencyjny
im. St. Staszycy w Warszawie, Składowa 3.

Z hodowli królików.

Kto ma zwyczaj częstego podnoszenia królików za uszy, ten przekonał się zapewne, że ile razy zbliża się do zagrody, tyle razy zwierzęta uciekają i kryją się w kątach; obawiają się bowiem niepotrzebnej męczarni. Jeżeli trzeba koniecznie schwytać królika, w takim razie uczynić to najlepiej za pomocą siatki i sznurów, przywiązanej do tyczki albo ująć go obydwoma rękami pod brzuchem. Jeżeli to nie szło, wtedy uchwycić go całą ręką, a nie dwoma palcami za skórę na grzbiecie, tak, jak psa i objąć jak najwięcej skóry, a ile możliwości jednak nie blisko głowy, bo możnaby go łatwo uruszyć.

Maszyna do sortowania jaj.

Może nie każdemu wiadomo, że zagranicą sprzedaje się obecnie często jaja na wagę. Trudność bowiem sprawiała niejednokrotnie ustalić cenę za jaja różnej wielkości, aby ani konsument ani wytwórca nie był poszkodowany. Wielkie hurtownie jaj używają obecnie elektrycznej maszyny do sortowania. Maszyna ta w minucie prześwietli, przesortuje według ciężaru na grup i odpowiednio otempuje 125 jaj. Do popędu tej maszyny służy elektromotor o sile pół KM., który zużywa mało prądu i może być załączony do sieci oświetleniowej.

Gęsi konkurencją dla.. psów domowych.

W Alton, w środkowej Anglii, zakupił pewien farmer kilka gęsi, które mają sygnalizować swą czujnością zbliżanie się obcej osoby. Pomysł ten okazał się nadzwyczaj trafny i skutecznym. Czego nie dokonały najczujniejsze psy, to udało się białym ptakom, które z chwilą zbliżania się nieznanego człowieka do domostwa, ostrzegają domowników przed ewentualnym niebezpieczeństwem. Często przedtem napady i włamania ustały zupełnie. Tak więc praktyczny farmer angielski sprawdził legendę rzymską o uratowaniu Kapitolu przez gęsi.

Sztuczne łapy dla zwierząt.

Pod przewodnictwem profesora angielskiego Hobdaya utworzona została fabryka, która wyrabiać będzie protezy dla zwierząt. Narazie wyrabiane są tam sztuczne łapy, czy, zęby itd., które zastępują uszkodzonym zwierzętom utracone części ciała. Profesor Hobday zamierza jednakże urządzić także szpital, gdzie stare zwierzęta poddawane będą odmładzającym operacjom. Pierwsze tego rodzaju doświadczenie, dokonane na bardzo starym i niezdolnym psie, dało znakomite wyniki.

Mrówki zniszczyły dwa miliony dolarów.

O niezwykłym zdarzeniu donoszą z Manili, stolicy wysp Filipińskich. Jak wiadomo, pewien rodzaj mrówek, zwanych termitami, potrafi tam być niebezpiecznym nawet dla całych osad ludzkich. Ludzie zazwyczaj przed najazdem tych jadowitych owadów ratują się zawczasu ucieczką.

Otóż niedawno armia termitów wtargnęła do Manili, a przednią jej straż zjawiała się w skarbcu banku państwowego. Stało się to w godzinach wieczornych, kiedy w biurze nikogo nie było. Jedną z większych kas była otwarta i tam się właśnie schroniła przed nią straż termitów. Kasa była wówczas próżna. Na drugi dzień włożono do niej 2 miliony dolarów i zamknięto drzwi pancerne. Gdy na trzeci dzień otworzono kasę, dziwny widok przedstawił się oczom. Banknoty zniknęły, a wewnątrz kasy tłoczyły się termity koło masy papierowej, którą w tym czasie zdołały sporządzić z banknotów